

Justyna Winiarska
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

**LIŚCIE PODZWANIAJĄCE ŚMIERCIĄ...
SPOSOBY KONSTRUOWANIA OBRAZÓW ŚMIERCI
W POEZJI HALINY POŚWIATOWSKIEJ**

Umieranie stanowi, obok miłości, nadrzędny, obsesyjny wręcz temat poezji Haliny Poświatowskiej, a pojęcie śmierci zostaje językowo uchwycone na różne sposoby. Te różne konceptualizacje czerpią z obrazowania potocznego, jednocześnie rozwijając je, mieszając różne metafory w ramach jednego obrazu, a niekiedy naruszając potoczne realizacje. Specyfika języka poetyckiego pozwala na obserwację tego procesu konstruowania znaczeń, na uchwycenie go *in statu nascendi*. Widać wtedy wyraźnie, że znaczenie jest zjawiskiem dynamicznym – jest konstruowane przez nadawcę, a następnie rekonstruowane w procesie odczytania tekstu. Można powiedzieć, że wyrażenia językowe posiadają pewien potencjał znaczenia, potencjał, który w określonym kontekście aktualizuje się w postaci konkretnego sensu (por. Libura 2006: 71).

Przedstawione w artykule sposoby mówienia o śmierci zostały potraktowane jako realizacje metafor konceptualnych: LUDZIE TO ROŚLINY (a ŚMIERĆ LUDZKA TO KONIEC CYKLU WEGETACYJNEGO ROŚLINY), ŚMIERĆ TO OSOBA I UMIERANIE TO ODCHODZENIE (jest to metafora oparta na prekonceptualnym schemacie drogi). Identyczne metafory wymienia klasyczna pozycja dotycząca problematyki metafory konceptualnej w poezji, *More than cool reason* G. Lakoffa i M. Turnera¹. Wszystkie one funkcjonują także w potocznym języku polskim, choć niewątpliwie poetyckie realizacje mogą się wydawać trudniejsze w odbiorze, ponieważ stanowią świadome naruszenia wariantów

¹ Autorzy wymieniają następujące metafory związane z domeną śmierci: ŚMIERĆ TO OSOBA, LUDZIE TO ROŚLINY, ŚMIERĆ TO SEN, ŚMIERĆ TO ODPOCZYNEK; SCHEMAT DROGI, oraz związaną z nimi metaforę: ŻYCIE TO ROK (DZIEŃ) (Lakoff, Turner 1989: 52)

konwencjonalnych, a zatem wymagają również świadomego interpretacyjnego wysiłku ze strony odbiorcy.

Analizując sposoby językowego ujmowania pojęcia śmierci (umierania), trzeba pamiętać, że dysponujemy także niezmetaforyzowaną wiedzą na temat tego zjawiska. Śmierć, jak wiele innych pojęć, jest rozumiana częściowo metaforycznie a częściowo niem metaforycznie. Z doświadczenia wiemy zatem, że człowiek, który nie żyje, nie rusza się i nie oddycha, a jego ciało staje się zimne i blade. Takie osadzone w doświadczeniu przedstawienie zmarłego pojawia się także w wierszach Poświatowskiej. Podobnie jednak jak w języku potocznym, staje się ono punktem wyjścia metaforycznych konceptualizacji, przy czym metaforyzacja bądź inne zabiegi nie powinny naruszać wstępnej, zakotwiczonej w doświadczeniu wiedzy².

Jak zatem odbywa się przejście od ujęć konkretnych do metaforycznych, a w obrębie tych ostatnich – od metafor obecnych w języku potocznym do tzw. metafor poetyckich? Zaczniemy od jednego z częstych zabiegów – personifikacji. Miejsce dla niej otwiera podstawowy dla naszego ujmowania rzeczywistości zabieg – mianowicie ontologizacja³. Oprócz czasownika *umierać*, nazywającego proces, funkcjonuje w języku polskim rzeczownik *śmierć*, oznaczający ustanie czynności życiowych lub chwilę, w której człowiek umiera. Ujęcie omawianego zjawiska jako bytu umożliwia wprowadzenie go w pozycji agensa do metafory WYDARZENIA TO DZIAŁANIA⁴. Zgodnie z tą metaforą wydarzenie może być postrzegane jako czyjeś działanie. W wypadku metaforycznej konceptualizacji umierania spersonifikowana śmierć wypełnia pozycję wykonawcy czynności, natomiast ten, kto umiera zostaje potraktowany jako pacjent. Metafora ta realizowana jest przez wyrażenia *śmierć przychodzi*, *śmierć kogoś zabiera*, które stanowią podstawę rozszerzeń i poetyckich wariantów, nie całkowicie wszakże dowolnych, bo ograniczonych w polszczyźnie gramatycznym rodzajem żeńskim rzeczownika *śmierć* (por. jednak angielski rzeczownik *death*, któremu konwencjonalnie przypisuje się rodzaj męski, lub niemiecki *der Tod*).

Zauważmy, że postrzeganie śmierci jako agensa może wydawać się sprzeczne z inną częstą metaforą, nawiązującą do schematu drogi: UMIERANIE TO ODCHODZENIE (*ktoś odszedł*). Trzeba jednak pamiętać, że po pierwsze konceptualizacje danej domeny nie muszą być wzajemnie spójne (pozwala to na uchwycenie różnych aspektów rzeczywistości), a po drugie traktowanie śmierci jako agensa znajduje umotywowanie w potocznym doświadczeniu, zgodnie z którym zakończenie życia często postrzegane jest jako akt niedobrowolny (stąd nie dziwi pełnienie przez umierającego funkcji obiektu czynności). Poszczególnym elementom wspomnianego tu schematu prekonceptualnego poświęćmy więcej uwagi w dalszej części artykułu, przytaczając przykłady ich realizacji.

² Mówią o tym: zasada inwariancji Lakoffa (1990) i zasada topologii funkcjonująca w ramach tzw. teorii stapienia Fauconniera i Turnera (Lewandowska-Tomaszczyk 2006).

³ Wykorzystanie metafory ontologicznej pozwalającej postrzegać procesy i jakości jako byty Szwedek proponował nazwać *subiektyfikacją* (2002), trzeba jednak zrezygnować z tego dogodnego moim zdaniem terminu z powodu wprowadzenia go jako polskiego odpowiednika Langackerowskiego „*subiectivity*” oznaczającego stopień upodmiotowienia wypowiedzi (Langacker 2005).

⁴ Lakoff i Turner określają ją mianem „*generic-level metaphor*”, wskazując w ten sposób na wysoki stopień jej schematyczności oraz specyficzną relację między domenami: domena docelowa zawiera w sobie domenę źródłową.

Oprócz personifikacji domeną często wykorzystywaną w metaforyzowaniu śmierci jest cykl rozwojowy świata roślinnego. To obszar szczególnie bliski Halinie Poświatowskiej. Podstawę przeniesień stanowi tu dostrzeżenie podobieństwa między fazami życia roślin (lub ich części) i ludzi. W tym wypadku metaforyzacja służy przede wszystkim eufemizacji, oswojeniu zjawiska, z którym człowiekowi trudno się pogodzić, zjawiska fizycznego unicestwienia i rozpadu materii, o którym można by mówić wprost, ale mówienie nie-wprost – metaforycznie – jest właśnie łatwiejsze. Obserwacji zostają poddane biologiczne objawy końca wegetacji (usychanie, opadanie kwiatów, dojrzałych owoców) i ta świadomość rozpadu materii (suche liście kruszą się i rozpadają w pył) jest transponowana na rozpad ludzkiego ciała. Ponieważ rozwój roślin przebiega zgodnie z cyklem pór roku, ten rodzaj konceptualizacji powiązany jest z metaforycznym rozumieniem życia jako następstwa pór roku, w którym KONIEC ŻYCIA TO JESIEŃ LUB ZIMA. W języku potocznym ten aspekt umierania (który metafora pozwala uchwycić w trakcie dziania się) nie jest wykorzystywany, być może jako zbyt drastyczny i naruszający kulturowe tabu, choć metafora wędnięcia i usychania może być użyta do obrazowania starości (starej pomarszczonej skóry, twarzy).

Przyjrzyjmy się teraz wykorzystaniu wspomnianych metafor w poezji Poświatowskiej. Personifikacja śmierci obecna w jej wierszach nie odbiega znacząco od ogólnojęzykowego ujęcia. Model potoczny nie zostaje na ogół uszczegółowiony. Pojawiają się więc w wierszach bliskie konwencjonalnych warianty personifikacji:

*Przyjdź dobra śmierci
[...]
bądź ciepła
dotknij mnie lekko⁵
[s. 317].*

– w których wyczekiwana śmierć tak jak człowiek może dotknąć umierającego. Dotyk znamionuje bliskość, fizyczną bliskość, ale co ciekawe, Poświatowska nie wykorzystuje motywu pocałunku śmierci. Być może dlatego, że ta forma czułości jest w jej wierszach zarezerwowana dla mężczyzny – kochanka, a śmierć jest w nich konsekwentnie kobietą – niekiedy „tą trzecią” towarzyszącą zakochanym (pierwszy z poniższych przykładów), niekiedy siostrą zakonną (może opiekującą się chorymi – drugi z poniższych cytatów):

*ona jest z nami
nastuchuje brzęku osy
bawi się moimi włosami
w twoje palce wplątana
[s. 51].*

Co charakterystyczne, towarzysząca kochankom śmierć tylko częściowo przedstawiona jest zgodnie z omawianą metaforą. Jest i jednocześnie nie jest osobą – w po-

⁵ Wszystkie cytowane wiersze pochodzą ze zbioru: H. Poświatowska, *Wszystkie wiersze*, Kraków 2005 (w nawiasie podano numer strony).

wyższym fragmencie wers 4. przeczy personifikacji budowanej w trzech pierwszych liniijkach. Ta niespójność obrazu utrudnia jego odbiór, ale jest jednocześnie typowa dla poezji, która może sobie na nią i na wynikającą z niej niejednoznaczność pozwolić.

Podobne nakładanie się obrazów spotykamy w kolejnym wierszu, który przywołuje jednocześnie dwie przestrzenie: obraz na biało ubranej zakonnicy gaszącej świece (z tej przestrzeni pochodzi wiedza o tym, że świece gasi się po zakończeniu jakiegoś działania, np. po mszy) oraz fizjologiczny opis objawów śmierci (fioletowe usta, matowe oczy), a łącznikiem między nimi staje się fragment: *stąpając pewnie od serca po gardło*, którego początek jest spójny z obrazem osoby, ale droga, którą ta osoba przebywa, wyznaczona jest już porządkiem fizycznych objawów umierania:

*nie większa od śmierci
która przychodzi
stąpając pewnie
od serca po gardło
fioletem powleka usta
i gasi oczy
jak świece w kościele
biała zakonna siostra*
[s. 560].

Jak już powiedziano, część wierszy Poświatowskiej przywołuje obecny w potocznej konceptualizacji śmierci schemat drogi (w ramach którego wyróżnia się: źródło – ścieżkę – cel), ujmujący koniec biologicznej egzystencji jako cel ruchu, a umieranie jako odchodzenie i odejście. W schemacie tym profilowany może być cel, źródło, sama droga lub może on być wykorzystany w całości.

W analizowanym materiale początek metaforycznej drogi to rzeczywistość, świat, zwłaszcza świat przyrody, tak bliski Poświatowskiej, cel jest najczęściej bliżej nieokreślony (lub ujęty ogólnie), a odchodzenie odbywa się wzdłuż drogi wytyczonej również przez świat natury, jak w poniższym fragmencie, który wyzyskuje wszystkie trzy elementy schematu:

*żegnamy się z liściem z kwiatem z liściem
i wąską strugą deszczu upływamy w głąb
w przestrzeń w czas w niewymierność w nieskończoność*
[s. 527].

Źródłem-miejscem, od którego rozpoczyna się odchodzenie, jest natura (pożegnanie z liściem, kwiatem), a ścieżkę wytycza struga, która nakłada na obraz deszczu linearny profil. Jednocześnie wykorzystanie obrazu wody pozwala na wprowadzenie metafory CZAS TO PLYN (a UPLYW CZASU TO UPLYW PLYNU), nienaruszające spójności tekstu, które dokonuje się dzięki wieloznacznemu czasownikowi *upływać*, funkcjonującemu w ramach metaforycznego przeniesienia jednocześnie w domenach wody i czasu (por. wykorzystujące tę dwuznaczność wyrażenie potoczne: *jeszcze wiele wody upłynie zanim...*). Cel w powyższym fragmencie został określony dość ogólnie

jako *przestrzeń, czas, nieskończoność*. Ta niedookreśloność miejsca przeznaczenia jest dla liryki Poświatowskiej typowa. Jest tak np. w wierszu *mówię jej dzień dobry...* (s. 142), w którym podmiot liryczny, świadom konieczności odejścia (*przyszłam żeby odchodzić*), wymienia szczegółowo elementy początku drogi: zmoczony deszczem krzak głogu, motyla, morze, ale nie precyzuje w żaden sposób celu i końca wędrówki. Niekiedy nieznajomość celu zostaje zwerbalizowana:

*nie wiem gdzie idą po śmierci
najmniejsze drobiny
nie potrafię obiecać im raju
śródgwiezdne podróże nie dla nich
posłuszne prawu ciężenia
spadają spadają*
[s. 346].

Paradoksalnie, mimo rozpoczynającego wiersz wyznania, możemy się zeń nieco dowiedzieć o końcu drogi, którą odchodzi się podczas umierania. Dowiadujemy się zatem, że ruch po schematycznej ścieżce odbywa się w dół: drobiny spadają, dodatkowo dwukrotne powtórzenie czasownika wskazuje, że jest to proces długotrwały; co więcej, w opozycji do kierunku tego ruchu przywołany zostaje raj – konwencjonalnie umieszczany w górze zgodnie z metaforycznym pojmowaniem nieba i piekła jako znajdujących się odpowiednio w górze i w dole. A zatem prawdopodobnie cel, miejsce zakończenia ruchu waloryzowane jest ujemnie⁶.

Bolesność oddalenia (skutku odejścia), i jednocześnie pozytywnie waloryzowana w tej poezji bliskość, powoduje zresztą, że także to, co w górze jako cel nie jest u Poświatowskiej jednoznacznie dodatnio nacechowane:

*i stałeś się odległy
jak Mleczna Droga
widny już nocą tylko*
[s. 453].

W tym wypadku zmarły ukochany jest postrzegany przede wszystkim jako nieskończenie odległy, i nawet jeśli niebo przywoływane w tle Drogi Mlecznej mogłoby funkcjonować zgodnie z metaforą DOBRZE TO W GÓRĘ, aksjologiczny aspekt tej metafory nie zostaje wykorzystany, a przynajmniej ulega wytłumieniu.

Podobnie jest w *Wierszu dla mnie*, w którym nadawcą jest, być może, personifikowana śmierć:

*oni mówią – niebo [...]
oni mówią – noc
a ty – wrócisz do miasta –
wykwitniesz imieniem
na ustach –*

⁶ Wskazywałyby na to metafory orientacyjne DOBRZE TO W GÓRĘ, ŹLE TO W DÓŁ (Krzeszowski 1998), ale w tekstach Poświatowskiej zdają się one nie zawsze obowiązywać.

Hasiu, Hasienko
już trzeba iść – no chodź
 [s. 212].

Cel drogi, która prowadzi od świata codziennego (wymienione w pierwszej, niecytowanej części wiersza: sukienka w kropki, koraliki), ludzie (*oni*) pojmują jako niebo (noc). Nie on jest jednak upragnionym celem osoby na tę drogę wstępującej, jest nim raczej ukochane za życia miasto, w którym będzie żyć pamięć po zmarłej.

Wariantem omawianego schematu drogi jest połączenie go z zabiegiem personifikacji – tym razem jednak nie śmierci, a życia – w metaforze ŻYCIE TO KOCHANEK:

[...] *krzyczę*
gdy życie odchodzi ode mnie
przywieram do niego
mówię – życie
nie chodź jeszcze
jego ciepła ręka w mojej ręce
moje usta przy jego uchu
szepczę
 [s. 339].

Powyższy fragment twórczo rozwija metaforę UMIERANIE TO ODCHODZENIE, jest jednocześnie zrozumiały dla odbiorcy dzięki stopniowemu i konsekwentnemu konstruowaniu obrazu aż po poetyckie uszczegółowienie (życie-kochanek ma ciepłe ręce, można mu szeptać do ucha).

Najciekawsze obrazy śmierci w liryce Poświatowskiej pojawiają się wraz z wykorzystaniem metafor związanych ze światem roślin. Jak już wspomniałam, wegetalizacja⁷ służy eufemizacji obrazu brutalnego fizycznego rozpadu ciała. Najpełniej, ale i najprościej, wykorzystuje tę metaforę znany wiersz *Margerytki albo cykl biologiczny* (s. 402), w którym każda z trzech zwrotek opisuje fragment cyklu życiowego kwiatów stojących wazonie: dzieciństwo (*rano [...] jeszcze ślepe*), dorosłość (*w południe miały już lat trzydzieści*) i starość zakończoną śmiercią (*wieczór wyniosłam je do kubła na śmieci malutkie pomarszczone*). Wyraźną wskazówką metaforycznego przeniesienia, którego należy dokonać podczas odczytywania wiersza, jest „wiek” kwiatów podawany w latach, który został przyporządkowany poszczególnym częściom doby. Cykl ludzkiego życia jest tutaj traktowany jako równie naturalny jak porządek rozwoju i przekwitania kwiatów, jak następujące po sobie części doby. Tak oczywista i w zasadzie jednokierunkowa projekcja to stosunkowo rzadkie zjawisko w poezji Poświatowskiej. Podobna zgodność cyklu życiowego człowieka i rośliny (tym razem drzewa) stanowi podstawę konstrukcji wiersza *dlatego nie drzewem...*, wyłaniający się jednak w tym wypadku obraz jest bardziej skomplikowany, ponieważ następuje w nim obustronna projekcja między domenami: człowiek widziany jest na podobieństwo drzewa, a ono zyskuje cechy ludzkie:

⁷ Termin zaproponowany przez Krzeszowskiego (1998: 97)

*dlaczego nie drzewem
 drzewo o krwiobiegu złotym
 tak samo pnie się wzwyż
 zachłannie rośnie
 dojrzewa
 w skupieniu [...]
 jesienią
 odrzuca pamięć lata
 porywczym ręką wiatru
 oddając liści sierść
 [s. 143].*

Sygnalami, które uprawniają odbiorcę do odczytania powyższego testu zgodnie z metaforą CZŁOWIEK TO ROŚLINA, są: pierwszy wers suponujący, że człowiek mógłby być drzewem, oraz wyrażenie porównawcze „tak samo”, które wprowadza podstawę porównania człowieka i drzewa. Zauważmy jednak, że i drzewo zyskuje w tym wierszu cechy ludzkie (zgodnie z metaforą ROŚLINA TO CZŁOWIEK⁸), ponieważ zostają mu przypisane ludzkie zachowania i stany mentalne – skupienie, zapominanie (*odrzuca pamięć*). Wyrażeniem skupiającym jednocześnie obie te metafory jest *złoty krwiobieg* drzewa, który pozostając nazwą siatki zdrewniałych naczyń, oznacza jednocześnie ludzki system krwionośny.

Naturalny koniec wegetacji roślinnej następuje jesienią, stąd ta pora roku pojawia się w wierszach Poświatowskiej najczęściej. Jest to czas opadania liści, usychania – rozpadu materii, i zgodnie z metaforą CZŁOWIEK TO ROŚLINA zamieranie aktywności biologicznej rośliny oznacza śmierć człowieka:

*a my jesteśmy liście [...]
 kołyszymy się barwnie [...]
 odchodzimy
 [s. 179].*

*kwitniemy razem
 opadamy z drzewa
 [s. 604].*

Takie obrazowanie pozwala na interpretowanie pojawiających się w innych tekstach opisów rozpadu, kruszenia zeschniętych liści jako metafor ludzkiej śmierci:

*w zaciśniętej pięści pospiesznie
 kruszę na pył zerwane liście
 [s. 156].*

Koniec cyklu wegetacyjnego rośliny to także okres owocowania. Tę wiedzę o roślinach przywołuje odbiorca podczas lektury fragmentów takich jak poniższy:

⁸ Byłby to w tym wypadku w terminologii Krzeszowskiego zabieg nie tyle *personifikacji* co *antropomorfizacji* (1998: 97)

*jak owoc na gałęzi
ciężę [...]
pozwól mu aby odszedł
pełen bolesnego dosytu*
[s. 280].

Tu także mamy do czynienia z dwukierunkową projekcją – z domeny roślinnej na ludzką i odwrotnie. Ludzkie umieranie przedstawiono za pomocą obrazu dojrzałego, ciężkiego owocu. Jednocześnie przeniesiono nań właściwe człowiekowi odczuwanie bólu.

Zdarza się jednak, że cykl biologiczny zostaje przerwany przed naturalnym zakończeniem. Przekonanie o tym, że i dla człowieka przewidziana jest pewna właściwa mu długość życia, pozwala na mówienie o śmierci za pomocą obrazów roślin, które nie dokończyły w sposób naturalny wegetacji. Najbardziej oczywiste wydaje się w tym kontekście przywołanie obrazu usychania kwiatu przed wydaniem owocu:

*i moje kwitnienie
zbyt wczesnie
chłodem ścięte*
[s. 470].

Powyższa konceptualizacja odwołuje się do potocznej wiedzy na temat kwiatów, które niszczy wczesny przymrozek. Jednocześnie w tle pobrzmiewa metafora ŚMIERĆ TO ZIMNO, osadzona w fizycznym doświadczeniu ludzkiego ciała stygnącego po ustaniu czynności życiowych.

W ramach omawianej metafory z ludzkiego ciała może też zostać wyprofilowany element, np. dłonie, i dzięki metonimicznemu zabiegowi (CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ) śmierć człowieka (zobrazowana jednocześnie z wykorzystaniem metafory CZŁOWIEK TO ROŚLINA) może być ukazana poprzez obraz umierania rąk. Poniższa konstrukcja jest tym bogatsza, że poza opisanymi wyżej zabiegami, korzysta także z metafory ŚMIERĆ TO ODEJŚCIE:

*dzisiaj jej ręce
przypominają śmierć kwiatu
suche
i puste
odchodzą w głąb siebie
ubywają ze świata
patrzę na śmierć kwiatu
i pamiętam jej ręce
odchodzące*
[s. 561].

Ostatni fragment, skupiający w kilku liniijkach różnorodne obrazy i korzystający w ramach niewielkiego objętościowo tekstu z relatywnie dużej liczby konceptualizacji, może służyć za typowy przykład języka poetyckiego. Języka, któremu odbiorca przy pierwszym kontakcie zarzuca niekiedy niezrozumiałość. Niewątpliwe trudności

interpretacyjne mogą być jednak przewyżnione, a jedną z dróg ich przewyżnienia wskazuje językoznawstwo kognitywne.

Korzystająca z jego narzędzi, zaproponowana w artykule interpretacja wybranych wierszy Poświatowskiej pokazuje, że nawet te obrazy, które wydają się specyficznie „poetyckie”, są w rzeczywistości zakorzenione w potocznych konceptualizacjach. Niezwykłość tekstu poetyckiego wynika z twórczego rozwijania metafor konceptualnych, zderzenia kilku konceptualizacji w ramach jednego opisu, a także z zabiegu, który określam mianem obustronnej projekcji, w wyniku którego obie uczestniczące w procesie konceptualizacji domeny ulegają metaforycznym przekształceniom. W ten sposób wyłaniają się nowe sensy tekstu poetyckiego, sensy konstruowane przez nadawcę, ale także aktywnie rekonstruowane przez czytelnika w trakcie odbioru.

Literatura

- KRZESZOWSKI T. P., 1998, *Aksjologiczne aspekty metafor*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz, E. Modrzejewska, Gdańsk, s. 80-103.
- LAKOFF G., 1990 *The invariance hypothesis: is abstract reason based on image schemas?* „Cognitive Linguistics” nr 1, s. 39-74.
- LAKOFF G., TURNER M., 1989, *More than cool reason. A field guide to poetic metaphor*, University of Chicago Press.
- LANGACKER R., 2005, *Obserwacje i rozważania na temat zjawiska subiektywizacji*, Kraków
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK B., 2006, *Konstruowanie znaczeń i teoria stapienia*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, pod red. G. Habrajskiej, J. Ślósarskiej, Kraków, s. 7-31.
- LIBURA A., 2006, *Przestrzenie mentalne w dyskursie poetyckim*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, pod red. G. Habrajskiej, J. Ślósarskiej, Kraków, s. 71-84.
- SZWEDEK A., 2002, *Metafora pojęciowa w językoznawstwie kognitywnym*, „Kognitywistyka i Media w Edukacji”, t. 6, nr 1-2, s. 81-95

Images of death in poetry of Halina Poświatowska Summary

The article presents conceptual metaphors that underlie images of death in Poświatowska poems. The images of death are built on personification of death and metaphors: DEATH IS DEPARTURE, PEOPLE ARE PLANTS (and DEATH IS END OF PLANT'S VEGETATION). All these metaphors function in everyday language but the poet uses them creatively and builds her own vision of death especially interesting when based on plants' domain. In this case the image emerges not as a result of a simple one way mapping between source and target domains but it is constructed by their interaction. It is constructed by the author and must be re-constructed by a reader in the process of poem reception.